Dziennik Żołnierza APW

Nr 101 (765) M. P., NIEDZIELA, 28 KWIETNIA 1946 ROK IV

Trudności na drodze do pokoju z Włochami

LONDYN, 28.IV (R) — Zastępcy ministrów spraw zagranicznych zaproponowali, by czterej ministrowie załatwili na obecnej konferencji paryskiej sprawę poprawek na pograniczu francusko - włoskim oraz sprawę przyszłości floty włoskiej.

Odbyło się pierwsze posiedzenie komisji rzeczoznawców w sprawie włoskiej.

PARYŻ, 28.IV (Reuter) — Komisja czterech, która zbada sprawę odszkodowań włoskich, w składzie: Reinstein (St. Zjedn.), Alphand (Francja), Dekanozow (Sowiety) i nieujawniony jeszcze przedstawiciel brytyjski, zajmie się zbadaniem przeciwstawnych punktów widzenia sowieckiego i anglo - amerykańskiego.

Sowiety domagają się, jak wiadomo, dla siebie i swoich satelitów bałkańskich odszkodowań, sięgających 300 milionów dolarów w złocie, natomiast Anglo - ameryka nie uważają, że nie można żądać od Włoch podobnych odszkodowań pieniężnych, gdyż Włochy już obecnie w znacznej mierze opierają swą gospodarkę na anglo-amerykańskiej pomocy ekonomicznej.

Bidault nie złożył jeszcze żadnego ostatecznego oświadczenia w imieniu Francji, zajął tylko zasadnicze stanowisko, że francuskie rewindykacje winny być rozważone i należy przyjąć za zasadę, iż Włochy muszą zapłacić odszkodowanie.

W kołach miarodajnych mówią, że projekt traktatu pokojowego z Włochami stwierdza podobno odpowiedzialność Włoch za wywołanie wojny, ale równocześnie podkreśla, że Włochy były pierwszym krajem osi, który przeszedł na stronę Aliantów.

RZYM, 28.IV (ANSA) W tych dniach przedstawiono zostało w Londynie memorandum włoskie w sprawie górnej Adygi (południowego Tyrolu).

Memorandum to wykazuje, że tracąc górną Adygę, Włochy utraciłyby tym samym 40 proc. swoich zasobów energii elektrycznej, wytwarzanej przez hydroelektrownie, całą produkcję magnezu oraz większą część produkcji stali gatunkowych, znaczne ilości bydła i surowca drzewnego. Włochy utraciłyby również wiele dochodu z tytułu tzw. niewidzialnego wywozu, tzn. te dewizy, które przywożą turyści zagraniczni.

BOLONIA, 28.IV — „Giornale dell'Emilia" donosi z Paryża:

„Z najlepiej poinformowanych źródeł paryskich podają, że po wymianie not pomiędzy Paryżem, Londynem i Waszyngtonem, Francja postanowiła w sprawie traktatu pokojowego dla Włoch zająć stanowisko solidarne z W. Brytanią i Stanami Zjednoczonymi we wszystkich sprawach, a w szczególności w sprawie Triestu i kolonii.

Francuzi wypowiedzą się za oddaniem Triestu Włochom z jednoczesnym umiędzynarodowieniem portu oraz przeciwstawią się oddaniu Tripolitanii pod zarząd rosyjski, wypowiadając się za włoską lub międzynarodową administracją powierniczą na tym terytorium.

Dodekanez, zdaniem Francji, powinien być oddany Grecji, a nie Rosji.

Wzamian Francja otrzymała poparcie anglo - amerykańskie dla swoich żądań w sprawie poprawek granicznych w rejonach Briga i Tenda."

„Manchester Guardian" zamieszcza artykuł wstępny na temat traktatu pokojowego z Włochami, w którym pisze m. in.:

„Utrzymują, że część Tyrolu ma pozostać przy Włoszech, ale druga część ma zostać oddana Austrii. Motywem tego kroku jest podobno to, że Austria bez Tyrolu byłaby słabsza i skłonniejsza do Anschlussu z Niemcami.

Co do granicy włosko - jugosłowiańskiej, to nie można oczywiście pozostawić na łaskę Tita ludności włoskiej, która by się znalazła w strefie przyznanej Jugosławii.

Co do odszkodowań, to można przypuszczać, że Rosja zechce w ostatecznej fazie przed wyborami dopomóc komunistom włoskim i wycofa swoje żądania 300 milionów dolarów odszkodowań.

Co do wysp Dodekanezu, to są to niewątpliwie wyspy greckie i nie mogą być oddane nikomu innemu jak tylko Grecji."

LONDYN, 28.IV (R) — Premier albański Hodża wystosował notę do wielkich mocarstw, domagając się, by Rada Ministrów Spraw Zagranicznych wysłuchała zdania Albanii w sprawie traktatu pokojowego z Włochami.

Rumuński minister spraw zagranicznych, Tatarescu, przybył do Paryża, by przedstawić tam poglądy swego rządu odnośnie granicy z Węgrami.

Węgierski minister spraw zagranicznych, Gyoengyoesy, zamierza ze swej strony przedstawić żądania Węgier, które domagają się nieznacznych zmian granicznych na swą korzyść od Rumunii.

Dziennie umiera do 4 tys. uchodźców!

Watykan piętnuje potworne obchodzenie się z nieszczęsnymi

LONDYN, 28.IV (AP) — Radio watykańskie, opierając się na zeznaniach naocznych świadków, oskarża Rosjan o stwarzanie w obozach dla uchodźców we wschodnich Niemczech tak potwornych warunków, iż **codziennie** umiera tam **2 — 4 tysięcy osób.**

Dzieci w tych obozach — stwierdza radio watykańskie — **masowo chorują, a kobiety i dziewczęta są brutalnie gwałcone.**

LONDYN, 28.IV (R) — Radio watykańskie nadało apel do duchowieństwa niemieckiego, wzywając 100 księży niemieckich do natychmiastowego udania się do sowieckiej strefy okupacyjnej, celem sprawowania tam opieki duchowej nad milionem katolików niemieckich.

Równocześnie radio watykańskie wezwało zakonnice niemieckie, by udały się one również do strefy sowieckiej, celem pielęgnowania chorych.

Czy król Leopold abdykuje?

BRUKSELA, 28.IV (Reuter) — Niektóre dzienniki doniosły, że znany działacz katolicki, hr. Henri Carton de Wiart, zdołał przekonać króla Leopolda belgijskiego o konieczności abdykacji.

Obecnie szef sekretariatu króla, prof. Pirenne, dementuje stanowczo powyższą wiadomość.

Stany Zjedn. za jaknajszybszym zawarciem pokoju z Austrią

LONDYN, 28.IV (Reuter) — Donoszą teraz ze źródeł miarodajnych, że delegacja amerykańska przedstawiła innym delegacjom projekt traktatu pokojowego z Austrią, a min. Byrnes oświadczył, że Stany Zjednoczone są bardzo zainteresowane, by traktat został zawarty jaknajszybciej.

— Według oficjalnej deklaracji, sowiecki min. spraw zagranicznych Mołotow wyraził pogląd, iż natychmiastowe wycofanie wojsk z Austrii byłoby przedwczesne, gdyż „kraj ten nie wykazuje postępu w duchu demokratycznym".

Równocześnie Mołotow oświadczył, że nie wypowiedział się przeciwko dyskutowaniu problemu niemieckiego na konferencji paryskiej, a sprawa ta musi być jeszcze zbadana.

Rokowania o Siedmiogród?

BUDAPESZT, 28.IV (Reuter) Rząd węgierski postanowił zwrócić się do rządu rumuńskiego, by zgodził się on na nawiązanie bezpośrednich rozmów w sprawie Siedmiogrodu.

Tymczasem zamiast traktatu — rewizja zawieszenia broni

WASZYNGTON, 28.IV (Reuter) Urzędujący sekretarz stanu, Acheson, oświadczył, że W. Brytania, Francja i Sowiety zatwierdziły zasadniczo tezę amerykańską w sprawie zmiany warunków zawieszenia broni z Włochami.

Acheson stwierdził możliwość, iż obecna konferencja ministrów spraw zagranicznych dojdzie do porozumienia w sprawie traktatu pokojowego z Włochami, ale równocześnie powiedział, że ratyfikacja tego traktatu przez różne parlamenty i wejście jego w życie będzie wymagało dużo czasu i dlatego zmiana warunków zawieszenia broni pozostaje rzeczą aktualną i konieczną.

RZYM, 28.IV (ANSA) — Rząd sowiecki poinformował ambasadora włoskiego w Moskwie, iż Rosja zgadza się na projekt Stanów Zjednoczonych zrewidowania warunków zawieszenia broni z Włochami.

Są powody, by twierdzić — pisze ANSA — że ze strony sowieckiej poddano myśl dalszych zmian na korzyść Włoch.

Titowcy sprowadzają wojska i działa p-lot

GORYCJA, 28.IV (ANSA) — Z miejscowości Tarnova donoszą, iż przybyły tam nowe wojska jugosłowiańskie, wyposażone w działa polowe i przeciwlotnicze. Podobne wiadomości nadchodzą z Tolmino.

WIEDEŃ, 28.IV (AP) — Rząd jugosłowiański zarządził, że dowództwo transportów armii amerykańskiej nie może wywieźć z lotniska belgradzkiego zainstalowanych tam przez siebie urządzeń bez specjalnej zgody rządu jugosłowiańskiego, której uzyskanie jest niesłychanie trudne.

Władze amerykańskie stwierdzają, że skrzydło transportowe ciągle dokonuje lotów do Belgradu, ale w Belgradzie pozostał tylko jeden Amerykanin, a i jemu przez długi czas nie pozwolono na komunikowanie się z Wiedniem. Oficer amerykański transportów powietrznych, mjr Joseph Gurley, próbował załadować sprzęt radiowy na samolot amerykański, ale strażnik jugosłowiański zagroził mu użyciem broni.

Do Azerbejdżanu przybyło 300 czołgów

Sowiecki obóz „przysposobienia rolniczego" z czołgami, wozami pancernymi i artylerią

TEHERAN, 28.IV (AP) — Obserwator zagraniczny, który przybył z Azerbejdżanu, oświadczył, że **ponad 300 czołgów sowieckich przybyło do Azerbejdżanu** pomiędzy 2 a 30 marca br. (Sowiecki komendant polecił wymienionej osobie opuścić miasto Marghey na południe od Tabrizu, oświadczając, że „potrzebne mu to jest dla zdrowia").

Po wyjściu Gromyki z sesji Rady Bezpieczeństwa do Azerbejdżanu trwał napływ sowieckich wozów pancernych i artylerii. Oficjalnie mówi się o istnieniu w Maragheh obozu przysposobienia rolniczego.

Premier Azerbejdżanu, Piszawari, spotyka się codziennie z rosyjskim konsulem generalnym, Kraśnikiem. Armia azerbejdżańska liczy 25 tysięcy ludzi i pozostaje ona pod kierownictwem i nadzorem sowieckim. Rosjanie przeprowadzają poszukiwania źródeł naftowych w pobliżu Tabrizu.

Kraśnik oświadczył przywódcom kurdyjskim i azerbejdżańskim, że Kurdowie będą mieli swoje państwo, Azerbejdżańczycy swoje, a pomiędzy tymi „państwami" będzie pas neutralny.

Pokaz akcji lotniczej

UDINE, 28.IV (R) — Na pograniczu prowincji Friuli i Triestu odbył się pokaz wojskowego lotnictwa brytyjskiego, w którym wzięły udział formacje najnowocześniejszych samolotów myśliwskich i bombardujących.

Pokaz obserwował gen. Morgan, naczelny dowódca wojsk alianckich w Basenie Śródziemnomorskim oraz szef sztabu lotnictwa włoskiego, gen. Cat.

Samoloty myśliwskie dokonały szeregu imponujących ewolucji, a samoloty bombardujące zademonstrowały, oprócz akrobacji, bombardowanie z dużej i małej wysokości, użycie bomb rakietowych i zapalających.

Obrady konferencji imperialnej

LONDYN, 28.IV (Reuter) — Na konferencji imperialnej w Londynie omawiano sprawy, związane z obroną Imperium Brytyjskiego.

Rozważono plany strategiczne, wykorzystanie broni atomowych oraz nawiązano ścisłą łączność między sztabami generalnymi i postanowiono wymianę misji wojskowych między dominiami a W. Brytanią.

PARYŻ, 28.IV (Reuter) Min. Bevin uda się do Londynu, a w poniedziałek po południu powróci on do Paryża.

Celem podróży min. Bevina jest wymiana poglądów z premierami dominiów, a specjalnie z marsz. Smutsem w związku z konferencją paryską.

Ciągle sprawa fuzji

BERLIN, 28.IV (Reuter) Aliancka komenda Berlina zajmowała się na wczorajszym posiedzeniu sprawą porozumienia co do nowopowstałej partii unii socjal - komunistycznej. Żadnego porozumienia nie udało się osiągnąć.

Radio berlińskie ogłasza natomiast, że komendant strefy sowieckiej, gen. Sokołowskij, uznał partię unii socjal - komunistycznej w sowieckiej strefie okupacyjnej Niemiec.

OSTATNIE DNI RZĄDÓW HITLEROWSKICH

M. p., 28 kwietnia

Dziś dn. 28 kwietnia mija pierwsza rocznica kiedy na falach eteru wszystkie rozgłośnie sprzymierzonych przyniosły wiadomość, że hr. Folke Bernadotte, przewodniczący szwedzkiego Czerwonego Krzyża złożył, za pośrednictwem rządu szwedzkiego, rządom St. Zjednoczonych i W. Brytanii ofertę Himmlera w sprawie kapitulacji Niemiec wobec zachodnich Aliantów. Na rynku księgarskim ukazała się teraz w przekładzie włoskim książka hr. Bernadotte p. t. „La Fine", w której opisuje swoją misję w Niemczech i ostatnie godziny reżimu hitlerowskiego.

Hr. Bernadotte prowadził w ciągu całej wojny z ramienia szwedzkiego oraz międzynarodowego Czerwonego Krzyża akcję pomocy dla jeńców i uchodźców. Przeprowadzał wymianę jeńców oraz internowanych osób cywilnych. W tym charakterze pozostawał w kontakcie z różnymi czynnikami niemieckimi. Na początku 1945 r. postanowił udać się do Niemiec, aby spróbować wydostać z obozów koncentracyjnych obywateli państw neutralnych, a przede wszystkim obywateli norweskich i duńskich. Mieli oni być odtransportowani ewentualnie do Szwecji. Ponadto hr. Bernadotte pragnął wydostać z Niemiec Szwedki, które wyszły zamąż za Niemców, a które pozostały z dziećmi bez wszelkiej opieki.

Przybywszy w lutym do Berlina chciał przede wszystkim przeprowadzić rozmowy z Himmlerem, wychodząc z założenia, że jedynie zgoda szefa Gestapo umożliwi mu powodzenie jego misji.

Hr. Bernadotte stwierdza, że Berlin z lutego 1945 r. w niczym nie przypominał tego miasta z okresu poprzedniego. Gruzy i ruiny. Wznoszono już barykady. Ludność nie wyglądała wprawdzie źle, ale była zmęczona wojną. Wszyscy wiedzieli, że przegrali wojnę i czekali na przybycie wojsk rosyjskich, nikt jednak nie sarkał na Hitlera i z jakąś niezrozumiałą dla niego tępotą wykonywano wszystkie rozkazy władz.

Hr. Bernadotte odbył natychmiast konferencję z Kaltenbrunnerem, poczem został zaproszony do Ribbentropa. Kaltenbrunnera, który zasiada na ławie oskarżonych w Norymberdze, autor określa jako jednego z najpodlejszych reżimu hitlerowskiego. Należał on aż do ostatniej chwili do najbliższego otoczenia Hitlera i stał na czele najgorszej kliki intryganckiej. Już w czasie pierwszej rozmowy Kaltenbrunner ustosunkowuje się negatywnie do planów hr. Bernadotte, natomiast usiłuje on sprowadzić rozmowy na szersze tory. Pyta o pełnomocnictwa hr. Bernadotte, omawia stosunki niemiecko-szwedzkie. W czasie rozmowy obecny jest gen. bryg. SS. Walter Schellenberg, który następnie odgrywać będzie główną rolę w rokowaniach. Schellenberg jest szefem niemieckiego wywiadu od r. 1944 a od 1940 r. był szefem wywiadu politycznego.

Ribbentrop przyjmuje gościa wielkim wykładem politycznym. Uzasadnia niemiecką politykę i pieje hymny pochwalne na cześć Hitlera. Autor odnosi wrażenie, że jest to mowa dla Hitlera, który powinien być schowany za kotarą. Nie mniej przeto Ribbentrop dochodzi do wniosku, że konieczne byłoby zawarcie pokoju. Ribbentrop tłumaczy gościowi, że Hitler pragnie uratować świat przed bolszewizmem, że jest największym dobroczyńcą ludzkości. Hr. Bernadotte określa Ribbentropa jako nadętego głupca i dziwi się jak ten człowiek mógł przez tyle lat piastować stanowisko ministra spraw zagranicznych wielkiego państwa.

Przy spotkaniu z Himmlerem obecny jest znowu Schellenberg. Odbyło się ono 19. lutego w Hohen-Luechen w szpitalu, w gabinecie kolegi Himmlera, prof. dr. Gebhardta. Wbrew oczekiwaniom szef Gestapo ustosunkował się zasadniczo pozytywnie do projektów hr. Bernadotte, który odniósł wrażenie, że Himmlerowi właściwie zależy na innych sprawach. Rozmowa obejmowała wiele dziedzin. Himmlera bardzo denerwowało, że znajdował się na pierwszym miejscu listy zbrodniarzy wojennych, stale powracał do tego, twierdząc z widocznym podrażnieniem, że niesłusznie obarczają go odpowiedzialnością za wszystkie zbrodnie popełnione w Niemczech. Himmler nie ma wątpliwości, że wojna jest przegrana. Pragnie powstrzymać dalsze działania na froncie zachodnim. Twierdzi, że nie może jednak podjąć żadnej akcji, albowiem przysięgał na wierność Hitlerowi. Musi pozostać wobec niego lojalny. „Dla Pana to może będzie brzmiało sentymentalne, albo komicznie, ale, przysięgając wierność Adolfowi Hitlerowi, nie mogę przedsięwziąć akcji, która jest sprzeczna z jego intencjami" — mówi Himmler. Nie ukrywa on wprawdzie swego przekonania, że władza wymknęła się już z rąk Hitlera i spoczywa w rękach kliki, do której on nie należy. Bernadotte zauważa, że w ostatnich miesiącach stosunki między Hitlerem a Himmlerem bardzo się rozluźniły, ale jeden bał się drugiego.

Dopiero w czasie drugiego pobytu w Niemczech w marcu, Himmler wystąpił z propozycjami kapitulacyjnymi jednakże sformułował je na piśmie dopiero pod koniec kwietnia, wyrażając gotowość udania się do kwatery gen. Eisenhowera. Za pośrednictwem rządu szwedzkiego rozpoczęły się rozmowy, które — jak wiadomo — nie doprowadziły do żadnego rezultatu. Hr. Bernadotte podkreśla, że zwrócił natychmiast uwagę Himmlerowi, iż sprzymierzeni zachodni nie zgodzą się na oddzielny pokój. Londyn i Waszyngton poinformowały natychmiast Moskwę o ofertach. Poseł St. Zjednoczonych w Sztokholmie otrzymał depeszę prez. Trumana odrzucającą ofertę Himmlera. Z tą odpowiedzią hr. Bernadotte udał się po raz ostatni do Niemiec. W kilka dni później ogłoszono o śmierci Hitlera.

Doenitz w porozumieniu z Himmlerem ponowił ofertę. Schellenberg prowadził rokowania, które doprowadziły 7 maja do bezwarunkowej kapitulacji. Hr. Bernadotte został pierwszy poinformowany przez niemieckiego emisariusza o zakończeniu jego misji.

W zakończeniu swojej książki, hr. Bernadotte zamieszcza raport Schellenberga, zaznaczając, że nie ma zamiaru oceniać go. Szef wywiadu niemieckiego krytykuje niezwykle ostro dygnitarzy hitlerowskich, oświadczając, że byli to osobnicy do gruntu skorumpowani, pozbawieni politycznych horyzontów.

W r. 1944, po objęciu swego nowego stanowiska, postanowił doprowadzić do zmiany systemu rządzenia. Doszedł do przekonania, że tylko jeden człowiek rozumie sytuację Niemiec i zdolny jest do jakiejś akcji. Był nim Himmler. Dlatego nawiązał z nim ścisły kontakt, proponując mu stworzenie nowej partii „zjednoczenia narodowego", która zastąpiłaby narodowo-socjalistyczną. Schellenberg twierdzi, że był zwalczany przez Ribbentropa, Kaltenbrunnera i Bormanna oraz ich popleczników. Zarzucano mu, że jest na usługach brytyjskiego wywiadu. Himmler nie zdecydował się jednak na żadną akcję. Schellenberg twierdzi, że Hitler nie był normalny conajmniej od 20 lipca 1944 r. Cierpiał na chorobę Parkinsona (paralysis agitant) która objawia się w stałych drgawkach, konwulsjach. Szef wywiadu chciał — przy pomocy Himmlera — unieszkodliwić Hitlera. Himmler odrzucał myśl zgładzenia. Wówczas Schellenberg chciał Hitlera poprostu umieścić w klinice dla nerwowo chorych. Ale i to mu się nie udało. W końcu Schellenberg opisuje jak w połowie kwietnia udało mu się wreszcie przekonać Himmlera o konieczności działania wbrew Hitlerowi. Doprowadził do spotkania z elementami prawicowymi, które zasiadały w rządzie Hitlera, Seldtem i Schwerin-Krosigkiem. Schellenberg, twierdzi, że Hitler zmarł 27 kwietnia po otrzymaniu śmiertelnego zastrzyku, nie wie jednak kto to uczynił. Nominacja Doenitza nastąpiła 29-IV. Z jego polecenia kontynuował rozmowy rozpoczęte przez Himmlera.

(beh)

OD REDAKCJI

Redakcja zastrzega sobie prawo wszelkich zmian i skrótów nadesłanych materiałów.

Rękopisów nie zamówionych — nie zwraca się.

Rozkład jazdy pociągu „International"

NEAPOL - VILLACH - NEAPOL

NEAPOL - VILLACH			VILLACH - NEAPOL		
Stacja	Przyb.	Odj.	Stacja	Przyb.	Odj.
Neapol*)		1340	Villach **)		2128
Rzym	1945	2100	Tarvisio	2225	2245
Foligno	0143	0200	Udine	0110	0130
Jesi	0442	0447	Treviso	0434	0442
Falconara	0518	0525	Mestre	0525	0630
Rimini	0820	0920	Padwa	0702	0830
Forli	1037	1042	Werona	1030	1100
Bolonia	**1251**	**1455**	**Bolonia**	**1335**	**1435**
Werona	1732	1810	Forli	1613	1633
Padwa	2000	2100	Rimini	1730	1830
Mestre	2139	2230	Falconara	2105	2123
Treviso	2255	2307	Jesi	2155	2200
Udine	0210	0220	Foligno	0040	0055
Tarvisio	0515	0605	Orte	0315	0320
Villach	0658		Rzym	0500	0610
			Neapol	1235	—

*) Z Neapolu do Villach kursuje wtorki, czwartki, niedziele, soboty.

**) Z Villach do Neapolu kursuje środy, piątki, niedziele, wtorki.

Dokąd pójść w Bolonii?

Teatr wojskowy „ENSA-MANZONI", via Monari 1. Dziś film p. t. „I didn't do it" z George Formby. Odbędą się 2 seanse: o godz. 18 i 20.15.

Kino „ASTRA", via Rizzoli 7. Dziś film p. t. „Un giorno nella vita" z Elisa Cegani, Amedeo Nazzari, Massimo Girotti i Mariella Lotti.

Teatr „DUSE", via Cartoleria. Dziś o godz. 15.45 i 20.45 widowisko rewiowe „Colosseo" z udziałem: Rolino, Bustelli, baletu Colosseo i inn.

Kino „CENTRALE", via Rizzoli 3. Dziś film p. t. „Un americanò in vacanza" z Leo Dale, Valentina Cortese, Andrea Checchi i Paolo Stoppa.

Kino „MODERNISSIMO", piazza Re Enzo. Dziś film p. t. „Il grande walzer" z Luisą Rainer, Fernand Gravet i Milicą Korius. Przedstawienia odbywają się od godz. 10 do 24.

Kino „MEDICA", via Monte Grappa 9. Dziś film p. t. „Carovana d'eroi" z Miriam Hopkins i Errol Flynn.

Kino „ARENA DEL SOLE", via Indipendenza 444. Dziś film p. t. „Volto di donna e belva umana", z Joan Crawford, Conrad Veidt i Meldyn Douglas.

WYSCIGI KONNE. Dziś o godz. 15 odbędą się na torze wyścigowym przy ul. Arcoveggio wyścigi konne.

DANCING. Dziś, w lokalu Klubu Oficerskiego przy ul. Calderini 4, od godz. 20 do 24, odbędzie się dancing towarzyski.

H.H.

JACEK BRZEZINA

„TOWARZYSZ NR 103"

17)

„Spodobała się szachowi dumna odpowiedź posła i łaskawie mu podał upierścienioną dłoń do ucałowania, lecz ów stał nadal hardo, trzymając wysoko podniesioną głowę.

„Zakipiał gniewem wschodni władca na ten despekt mu uczyniony, a tłum dworzan jego i ministrów zdumionym wzrokiem patrzył na tego przybysza z dalekiej, nieznanej im północy, tak lekceważącego sobie majestat cesarski.

— Rękę całuję tylko Papieżowi i swojemu Monarsze.

„Zdumiał się wielki Szach Abbas po raz wtóry, a ponieważ był „wielki", rozkazał, by w dowód jego szczególnej łaski poseł Lochestanu przy uczcie obok niego miejsce zajmował...".

Borowski zamilkł na chwilę, wodząc badawczym spojrzeniem po swoich słuchaczach. Słuchali z zainteresowaniem. Uważniej przyjrzał się Joan. Coś mu przypominała, coś, o czym nie chciał, a jednak musiał myśleć.

— „... Następnie ogłosili heroldowie, iż łaskawy ich pan raczył wziąć na swój koszt wszystkie poselstwa i że dopuszcza posłów do swojego stołu.

„Wielka z tego powodu zapanowała radość wśród posłów i poszli dziękować monarsze, a na ich czele szedł poseł wenecki.

„Lecz doniesiono szachowi, że jedynie poseł Lochestanu łaski monarszej nie przyjął.

— Król mój i pan dosyć mnie na drogę zaopatrzył, a gdyby i tego zabrakło, to z mojej prywatnej szkatuły jeszcze mi złota starczy!

„I zasiadł szach z posłami do uczty, mając po prawicy swojej dumnego posła Lochestanu. Uginały się stoły od złotych mis, pełnych wschodnich specjałów, potokiem płynęły wina, trzęsły się brzuchy trawiące niezliczoną ilość potraw, kapały po brodzie, rękach i drogocennych szatach sosy i tłuszcze.

„Szach własnoręcznie kulki z ryżu i tłustej baraniny ugniatał, co pewien czas jedną z nich posłowi Lochestanu w dowód, szczególnej łaski podając. i wypytywał go przy tym o jego kraj i dziwił się wraz z całym dworem, cmokając z zachwytu i zdumienia.

„Późno zakończyło się przyjęcie i niewielu już mogło wstać o własnych siłach od stołu.

„Podniósł się wreszcie sam szach, a poseł Lochestanu rzucił mu pod nogi drogocenną delię, wyszywaną złotem i haftowaną drogimi kamieniami, a gdy szach po niej przeszedł, nie podniósł jej już z ziemi.

— Czemu nie bierzesz z sobą tego płaszcza? — spytał monarcha.

„Uśmiechnął się poseł i odparł:

— U nas w kraju nie ma zwyszaju podnosić czegoś, co leżało w błocie i kurzu! Niechaj twoi ministrowie, władco, okryciem tym się podzielą — to mówiąc nogą pchnął delię ku perskim ministrom, którzy ją zaraz łapczywie porwali.

„Wielkie było zdumienie i niejeden pytał, co to za dziwni ludzie w tym Lochestanie żyją, bo jako naród wschodni przyzwyczajeni byli Persowie do kija i bata, szczodrość zaś i szeroki, pański gest były im nieznane..." *)

Opowieść skończyła się, lecz wszyscy jeszcze siedzieli pewien czas w milczeniu. Tylko smętne tony wiedeńskiego walca mąciły ciszę. Lokal był prawie pusty.

Pierwszy odezwał się Good, spoglądając przenikliwym wzrokiem na Polaka:

— Dlaczego nam pan opowiadał tę historię?

Borowski spojrzał mu w oczy.

— Chciałem państwu pokazać, jakimi my, Polacy jesteśmy.

— Tylko to?

— Nie tylko! Chciałem wam jeszcze powiedzieć, że wiem, po co przyszliście do mnie...

Spojrzenia Gooda i Joan spot-

*) Całe opowiadanie jest faktem autentycznym, opisanym w raporcie posła moskiewskiego.

WIARA I WALKA

Tygodniowy Dział Religijny pod kier. Duszpasterstwa Katol. 2. Korpusu

11/46

O zbawienie duszy

Chrystus pouczył ludzi jak trzeba zapatrywać się na życie doczesne. W modliwie, którą Sam podał do odmawiania, umieścił te znamienne słowa: „Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj...".

Bez chleba nie może człowiek żyć na ziemi. O niego woła i zabiega przez całe życie. Chleb powszedni, dobra doczesne wiąże Chrystus ściśle z życiem chrześcijańskim, katolickim, czyli z troską o zbawienie swej duszy.

CHLEBA

Chrystus, podczas Swej ziemskiej misji zatroszczył się o chleb codzienny dla nas. Nie przeszedł mimo nędzy, żal mu się zrobiło głodnego ludu, więc karmił go cudownie.

O chleb mamy się troszczyć, aby utrzymać przy życiu swe ciało i zasłużyć na lepszą dolę w Królestwie Ojca. Chrystus nie gardzi ciałem ludzkim... On nie gani prawdziwego postępu na tej ziemi, którą każe nam czynić „sobie poddaną" (Rozdz. 1.28). On każe nam wyzyskać wszystkie dane talenta. Jednak Chrystus nie czyni ośrodkiem zainteresowania człowieka... Ciału każe być sługą duszy a wszystkich „których bogiem jest brzuch — końcem ich zatracenie" — ostrzega przez św. Pawła... Postęp gospodarczy też nie będzie dla chrześcijanina ostatecznym celem jego dążeń i sensem myślenia, jak głosi materializm, lecz „hymnem pochwalnym dla Boga" (Pius XII).

NASZEGO

Dziwne, że Boga prosimy o nasz chleb... Ale Chrystus nie chce cudownie karmić swego ludu — dwa razy tylko to uczynił... Na szare życie katolika zostawia nadal Adamowy trud „w pocie czoła". Na chleb każe pracować każdemu i to uczciwie... Każe się modlić o n a s z chleb, byśmy od Boga mieli zdrowie i siły do pracy... byśmy, gdy choroba lub starość osłabi nasze członki doświadczali na sobie miłosierdzia pracujących...

Czyż więc ze spokojnym sumieniem mogą mówić „chleba naszego" ci, którzy nie chcą zakasać rąk do pracy? Nie da się to pogodzić z sensem Modlitwy Pańskiej „organizacji", „roboty na lewo" z krzywdą dla jednostki i własnego społeczeństwa.

POWSZEDNIEGO

Nie o złoto, nie o skarby prosimy Boga, ale o chleb zwyczajny, o rzeczy najkonieczniejsze do życia....

„Do kraju tego, gdzie kruszynę chleba podnoszą z ziemi przez uszanowanie — tęskno mi Panie..." — modli się poeta... Dla katolika zrozumiałe są słowa: „Świat jest bogaty, kiedy chleb je suchy. Nie zubożyło nic tak bardzo świata, jak złoto" (L. Staff), o które biją się w bestialski sposób narody... Złoto, którego gorączka wysusza sumienie i rodzi krzyczącą nierówność społeczną.

Człowiek dzisiejszy więcej niż kiedykolwiek winien zadawalać się życiem skromnym. Pewnie, że jako istota rozumna „powinien starać się — jak pisał Pius XI — nie tylko zaspokoić konieczności życiowe, ale wznieść się na wyższy stopień dobrobytu i kultury, który nie będzie przeszkadzał w cnocie, ale owszem ją ułatwi..".

Za wykwit kultury i cnoty nie można uważać zabaw dzisiejszych, które stają się nie świątecznym, ale powszednim chlebem większej części społeczeństwa polskiego, które na obczyźnie coraz bardziej nasiąka jadem grzechu i wstyd Polsce przynosi u obcych. Takie życie stwarza nie dobrobyt ale nędzę i zwyrodnienie. Bóg nie wysłucha „Ojcze nasz" tych, co się ciągle bawią i nadużywają darów Bożych.

DAJ

Darem Bożym jest wszystko co mamy, choćby z pracy rąk naszych. — I nasz umysł i muskuły, którymi chleb zdobywamy... I to serce bliźniego, co za wzorem Chrystusowym miłosiernie nas wspiera... „Świętymi rzeczami są chleb i ziemia, która nam go daje. Nasze czasy zbyt o tym zapomniały, od prostego uczciwego sposobu życia potoczyły się one niepostrzeżenie ku poszukiwaniu i zaspokajaniu niezdrowych uciech i urojonych potrzeb". (Pius XII, orędzie z 4.4.46 r.).

I dlatego „oczy wszystkich nadzieję mają w Tobie, Panie, a Ty dajesz pokarm ich czasu słusznego..." (Ps. 144). Dlatego z pokorą błagamy „daj Ojcze chleba". Dlatego z pokorą też wyciągamy rękę do drugich a nie po złodziejsku, nie wyrafinowanym sposobem.

NAM

Serce Chrystusa pełne miłości do bliźnich dyktuje w pacierzu „nam" a nie „mnie"... — Prosić mamy Boga o chleb powszedni nie tylko dla siebie, ale i dla swojej rodziny, dla Polaków, dla wszystkich. A wiedząc, że Opatrzność Boża działa zazwyczaj przez ludzi — będziemy jak Bóg miłosierni i sprawiedliwi...

Ojciec rodziny ze zrozumieniem odmawiający „Ojcze nasz", nie będzie przez pijaństwo wydzierał chleba swym dzieciom...

Młodzieniec — nie będzie przez życie niemoralne tracił swych sił żywotnych, zdobytych tym chlebem.

Młoda kobieta nie będzie ulegała wymogom ostatniej mody w ubiorze nad stan.

Bogaty, nauczony w czasie wojny, co to głód i zimno, nie przejdzie obojętnie obok ubogiego.

A nawet ubogi... może wesprzeć uboższego od siebie.

Niejeden z powątpiewaniem zapyta:

— I cóż znaczy ten kęs chleba, jaki od ust sobie odejmę? — Otoż to. — Pięcioro tylko chleba miało pacholę na pustyni, ale widząc głodne rzesze, dało je chętnie Jezusowi do podziału. To dziecko wierzyło w swym prostym serduszku, że gdyby tak każdy robił, to ludzie nie byliby głodni. Wyczuł Jezus intencję pacholęcia i chleb ten rozmnożył.

Niech każdy da coś ze swego a ludzkość w bratniej miłości zespolona odetchnie lżej.

DZISIAJ

Dzisiaj jest ciężko i źle tysiącom i setkom tysięcy...

Dzisiaj nie można gromadzić sobie skarbów, myśląc o niepewnej przyszłości...

Na dzisiaj Chrystus kazał nam prosić o chleb, by powstrzymać pogański pęd zbytniej troski o rzeczy doczesne i wzmóc w nas wiarę w Opatrzność Bożą.

„Dziś bardziej niż kiedykolwiek — mówi w orędziu Papież Pius XII (4.4.46) — czas nastawić ucha na słowa Zbawiciela". Ilekroć uczyniliście coś jednemu z tych braci moich najmniejszych, mnieście uczynili" (Mat. 25.40.); ale także trzeba zrozumieć gorzki wyrzut jaki On kieruje do każdego, który bądź przez samolubstwo, bądź przez prostą obojętność nie śpieszy z pomocą bliźniemu, znajdującemu się w oczywistej potrzebie"...

Dziś, wobec braku chleba, każdy nadmiar u nas powoduje brak i głód drugiego. Ciężko grzeszą społecznie ci, co w ciągu jednej nocy potrafią przehulać tysiące... i ci także, którzy pieniądz w zanadrzu chowają zazdrośnie...

Rozrzutność samolubna i sknerstwo dziś — to wstyd..,

— Spróbujmy odmawiać cicho, spokojnie, z rozwagą „Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj". Na tych słowach kształtujmy swój światopogląd katolicki a nie materialistyczny i swoje życie katolickie a nie pogańskie — życie zapełnione uczciwą pracą, skromnymi wymogami, miłosierdziem d z i ś czynionym.

Ami.

Z „Niepokalaną przez życie"

Wyszła z druku i jest do nabycia w Referatach Kultury i Prasy książka na miesiąc maj p. t. „Z niepokalaną przez życie" (Zbiór czytanek na miesiąc maj). Cena L. 90.

Ewentualne zamówienia pisemne należy kierować wraz z należnością pod adresem Biura prasowego Biskupa Polowego W. P., Polish Forces CMF 62.

Brak wiadomości od Polaków, którzy powrócili do Kraju

Szkocki „The Bulletin" zamieszcza pod powyższym tytułem obszerny artykuł, w którym stwierdza, że żołnierze polscy, znajdujący się obecnie w Szkocji, nie otrzymali ani jednego listu lub wiadomości od kolegów, którzy na własne życzenie zostali juz repatriowani do kraju.

Około 10 tysięcy Polaków — pisze organ szkocki — udających się do Polski, odpłynęło z portu Leith do Gdyni już kilka miesięcy temu. Do tej pory jednak, donosi pismo, nie nadeszła jeszcze ani jedna wiadomość o ich losie. Pomiędzy żołnierzami w Szkocji, kursują pogłoski o istnieniu specjalnego obozu w pobliżu Gdyni, gdzie repatriowani żołnierze są poddawani „demokratyzacji". Przypuszcza się również, że zabroniono im pisać oraz komunikować się z kimkolwiek z poza terenu obozu.

„Dlaczego Polacy nie wracają do domu"

Nakładem włoskiej firmy wydawniczej Magi-Spinetti ukazała się broszura w języku włoskim p. t. „Perche i Polacchi non ritornano in Patria?", pióra p. Gaetano Guidi.

Broszura ta wyjaśnia czytelnikom sytuację w Polsce i tłumaczy, dlaczego żołnierz nie wraca w tych warunkach do kraju.

Pożyteczne jest rozpowszechnienie jej wśród włoskiego społeczeństwa.

Nad Ameryką wybuchła gwiazda atomowa

Kwatera Prasowa:

Prasa amerykańska zelektryzowała niedawno opinię publiczną Stanów Zjednoczonych rewelacyjną wiadomością, iż obserwatoria astronomiczne wykryły na wschodniej stronie nieba nową nieznaną przedtem gwiazdę, która pojawiła się nagle w konstelacji Korony Borealnej, jaśniejąc niesłychanie silnym i intensywnym blaskiem.

O północy gwiazdę tę można było zaobserwować gołym okiem, przy czym blask jej stawał się z każdym dniem coraz silniejszy. Odkrycie to zaalarmowało i zaniepokoiło mocno opinię publiczną Ameryki. Obserwatoria astronomiczne oblężone były dosłownie przez dziennikarzy, którzy oczekiwali z godziny na godzinę wyjaśnienia.

Pierwsze wyjaśnienie wyszło z obserwatorium Yerkes. Astronomowie wykryli, iż była to eksplozja gwiazdy „T" w konstelacji „Coronae Borealis", powstała na skutek wybuchu energii atomowej we wnętrzu gwiazdy, zupełnie takiej samej, jaka zawarta jest w bombie atomowej. Tylko, że eksplozja na gwieździe była milion razy potężniejsza niż w bombie, skonstruowanej przez uczonych.

Komunikat obserwatorium Yerkes utrzymywał dalej, że w ciągu tygodnia gwiazda powoli ściemnieje i nie będzie potem więcej widoczna. Eksplozja energii atomowej na gwieździe „T" nastąpiła setki a może nawet ponad tysiąc lat temu, więc nie ma powodu do niepokoju. Wybuch ten widoczny był dopiero teraz, gdyż tyle czasu potrzebuje światło na przelecenie tej olbrzymiej odległości, jaka dzieli tę gwiazdę od ziemi.

---

kały się ponad stołem. „Co i skąd mógł wiedzieć ten Polak?"

— Wiem i niestety na darmoście się trudzili. Mam swoje powody, dla których wasze propozycje zmuszony jestem odrzucić.

Wstał.

Nie robili mu jeszcze żadnych propozycji. Co chciał przez to powiedzieć? Czyżby się domyślał? Czyżby potrafił czytać w ich myślach?

Sytuacja była dość niezręczna.

— Nareszcie was znalazłem!

Do sali wpadł Sułtanow. Smukła jego postać rozjaśniła nieco ciężką atmosferę. Był ubrany pół po wojskowemu: w wysokich miękkich butach kaukaskich i w zapiętej pod szyją czarnej rubaszce.

— Szukam was już od godziny po mieście!

Wychylił duszkiem kieliszek wódki i usiadł zmęczony na krześle.

Borowski objął wszystkich raz jeszcze badawczym spojrzeniem.

— Czy to pańska żona? — spytał Gooda wskazując na Joan. Zdawało się, jak gdyby raz jeszcze chciał się w tym upewnić.

Good skinął zdziwiony głową. Nic nie rozumiał. Przecież przedstawił Joan jako swoją żonę, dlaczego więc Polak pyta go o to po raz drugi? Czyżby coś wiedział?

— Jeżeli państwo chcecie posłuchać mojej rady, to lepiej odstąpcie od swoich projektów!

Polak wyszedł, a jego słowa ciągle jeszcze brzmiały w powietrzu.

Frather wzruszył ramionami.

— Kto to taki? — spytał Sułtanow, zdziwiony tą sceną.

— Dziwak! — odparł lakonicznie.

Good nie wiedział, czy się z nim zgodzić, czy nie. Stanowczo Borowski był ciekawym typem. Lecz co wiedział? Dlaczego patrzył tak dziwnie na Joan? Dlaczego pytał po raz wtóry, czy jest jego żona? Czy od tego zależało to, co miał powiedzieć? Ta ostatnia myśl zastanowiła go. Niespodziewanie powstała w jego mózgu i nie dawała mu spokoju. „Co Borowski mógł wiedzieć i skąd?"

ROZDZIAŁ IX.

HODA BUZORG.

„W dniu kiedy długie, zdobne werusznice biją [żowo,
ku chwale Bożej;
Gdy kute szable z lipowych pozadają ciosy [chew
ku chwale Bożej;
...W tym dniu dopiero, wtedy poz- [namy,
kto z nas jest prawym, dzielnym [dżygitem!... **)

Sułtanow siedział na kamieniu, dłubiąc szpicrutą w leśnym mchu. Dokoła niego na ziemi lub pniach drzewnych rozsiadło się kilkunastu ludzi. Oparli o drzewa karabiny, zrzucili na kupę granaty ręczne, starannie ułożyli dynamitowe naboje i siedzieli wsłuchani w nuconą półgłosem przez paru Czeczeńców***) bojową piosenkę kaukaską ****). Akompaniował im wiatr, szumiący w kopułach drzew.

„... kiedy dziewczęta o piersiach [w pąkach,
splatając ręce, bieżą z aułu *****)
i tak wołają:
Myśmy siostrami
tych, co przed wrogiem cześć nam [obronią!...

**) Dżygit — bohater, rycerz, jeździec.

***) Auł — wioska kaukaska.

****) Plemię góralskie, zamieszkujące północny Kaukaz.

*****) Wyjątek z pieśni bojowej kaukaskich ludów. Tłum. A. Bogusławski.

Sułtanow marzył: o wichrze świszczącym wśród lodowców Araratu, o żyznych wyżynach, o glinianych wioskach przylepionych do stromych ścian jarów kurdyjskich. Słyszy, bek owiec pędzonych na hale, raźne hukanie obławy ciągnącej na ukrytego wśród skał drapieżnika, śpiew idących od źródła dziewcząt... Czy jeszcze kiedy zobaczy to wszystko? Czy ujrzy kiedyś ukochany Kurdystan? Ogarnęła go jakaś melancholia, coś — jak gdyby poczucie własnej małości, bezsilności wobec wyroków Bożych.

I myślał o NIEJ, o tej, która pchnęła go do czynu, pozbawiając może przez to samo możności ujrzenia jeszcze raz gór i glinianych wiosek. Jej oczy przysłaniały mu biały wierzchołek Araratu, świeciły w przejrzystej wodzie źródeł. Joan!

Z grupy siedzących milcząco mężczyzn powstał barczysty, wyglądający na bandytę Czerkies i zbliżył się wolno do Sułtanowa.

— Arbab bek, słońce poczyna już zachodzić, czas ruszać!

(D. c. n.)

Uroczystości w Ottawie

Marsz. Alexander obejmuje urząd gubernatora Kanady

Po złożeniu przysięgi w senacie kanadyjskim, marsz. Alexander objął funkcję jako 17. z kolei generalny gubernator Kanady.

Uroczystości objęcia tego stanowisko odbyły się kilka dni temu w Ottawie i rozpoczęły się już na dworcu kolejowym, na który specjalnym pociągiem przybył marsz. Alexander wraz ze swoją rodziną. Tu powitany został przez premiera Kanady Mackenzie Kinga oraz członków rządu kanadyjskiego.

Po dokonaniu prezentacji marsz. Alexander dokonał przeglądu honorowej Gwardii Gubernatorskiej, po czym otwartym samochodem udał się przez ulice miasta do gmachu Parlamentu. Tłumy ludzi zalegające ulice od dworca do parlamentu, zgotowały nowemu Gubernatorowi żywiołową owację.

Przed gmachem parlamentu przy wieży Pokoju, marsz. Alexander wraz z premierem i szefem partii rządowej w senacie, dokonali przeglądu honorowych oddziałów wojsk kanadyjskich, po czym udali się do sali obrad Senatu na ceremonię objęcia władzy.

Sala Senatu wypełniła się czołowymi osobistościami świata politycznego i dyplomatycznego Kanady. Przed podium Gubernatora zasiedli w komplecie członkowie rządu kanadyjskiego, z boku ustawili się przedstawiciele wojska, dyplomacji i sądownictwa. Sędziowie sądu najwyższego Kanady obecni byli na ceremonii w tradycyjnych szatach.

Po uroczystym złożeniu przysięgi, głos zabrał premier Mackenzie King i po tradycyjnym zapewnieniu o wierności swego kraju do Korony oraz oddaniu i miłości kanadyjskiego ludu do rodziny królewskiej, powitał nowego Gubernatora na ziemi kanadyjskiej. Premier podkreślił, że powitanie to jest tym serdeczniejsze, ze względu na bliskie stosunki łączące marsz. Alexandra z wojskami kanadyjskimi, gdy jako dowódca 8. Armii, dowodził nimi we Włoszech.

W odpowiedzi Lord Alexander wyraził swoje wzruszenie serdecznym powitaniem, jakie mu zgotowała Kanada, podkreślając, że będzie to dla niego prawdziwą przyjemnością i miłym obowiązkiem przekazać Jego Królewskiej Mości zapewnienia wierności i lojalności Kanadyjczyków do tronu. Marszałek nadmienił, że aczkolwiek obecnie „pożegnał się już z bronią", nie oznacza to odpoczynku i nieróbstwa; przeciwnie, będzie to jego obowiązkiem i celem, aby oddać się z całym zapałem konstruktywnej pracy, której tyle jest do zrobienia.

Na zakończenie mówiąc o wojskach kanadyjskich, które miał pod swoją komendą, marsz. Alexander opowiedział jak wielką osobistą stratą był dla niego fakt, że bohaterski korpus kanadyjski został odwołany z Włoch na front zachodni, gdzie znów zdobył tyle laurów w walkach, które doprowadziły do ostatecznego upadku hitleryzmu.

B. prem. Bawarii Schaeffer hitlerowcem i militarystą

MONACHIUM, 28.IV (Reuter) Aliancka służba prasowa w Bawarii donosi, że Schaeffer, który jest obecnie przewodniczącym sekcji monachijskiej unii chrześcijańsko-społecznej, a który od maja do września ub. r. był premierem Bawarii, otrzymał zakaz prowadzenia jakiejkolwiek działalności politycznej.

Badania przeprowadzone w sprawie Schaeffera wykazały, iż był on jednym z pierwszych sympatyków hitleryzmu i zwolennikiem militaryzmu. Obecne zarządzenie pozbawia Schaeffera prawa głosu w wyborach oraz zabrania mu należenia do stronnictw politycznych i zajmowania stanowisk politycznych.

LONDYN, 28.IV (R) — Przywódca konserwatystów duńskich, Moeller, oświadczył na posiedzeniu Unii Parlamentarnej w Kopenhadze, że Dania ma do rozwiązania trudny problem uchodźców niemieckich. Wewnątrz kraju znajduje się 240 tysięcy Niemców, a wzdłuż pasa granicznego 300 tysięcy, pochodzących przeważnie z rosyjskiej strefy okupacyjnej. Mówca podkreślił, iż Niemcy ciprzesiąknięci ideologią hitlerowską stanowią groźbę, a Dania nie potrafi nigdy wchłonąć w siebie takiej masy obcej ludności. Wyraził on pogląd, że tego rodzaju element niemiecki nie może znajdować się w żadnym państwie, graniczącym z Niemcami.

Z INDII

LONDYN, 28.IV (R) — Korespondenci brytyjscy donoszą z Indii, że dotychczasowy przywódca partii kongresu hinduskiego dr Azad, ustąpił swoje miejsce Pandit Nehru.

W fakcie tym widzą możliwość postępów w rokowaniach w sprawie nowej konstytucji dla Indii, albowiem przywódca Ligi Muzułmańskiej, Dżinna, odmówił rozmów z dr Azadem, który jest muzułmaninem. Pandit Nehru jest Hindusem.

Zagadka wykradzenia zwłok Mussoliniego i echa buntu w San Vittore

MEDIOLAN, 28.IV (T) — Tajemnica losu zwłok Mussoliniego, którego trup bez głowy i bez jednej nogi, w tajemniczych okolicznościach wykradziono z cmentarza Musocco, nadal pozostaje nierozwiązana. Niektórzy przypuszczają, że zwłoki Mussoliniego zostały spalone, a fanatyczni faszyści chcą w ten sposób łatwiej przechować prochy. Pogłoski, jakoby zwłoki Mussoliniego były przewiezione przez Bolonię, nie znajdują potwierdzenia. Nie dało też żadnego wyniku kontrolowanie wszystkich dróg, prowadzących do Rzymu.

Podając te wiadomości, dziennik „Cronache Sera" pisze, że cała ta historia nie miałaby miejsca, gdyby ze zwłokami Mussoliniego nie robić żadnych tajemnic, a pochować je normalnie na cmentarzu pod płytą kamienną, zawierającą imię, nazwisko, datę urodzenia i śmierci.

Niektóre dzienniki uważają, że między wykradzeniem zwłok Mussoliniego a buntem w więzieniu San Vittore jest ścisły związek. Sprawą zajmuje się osobiście zastępca komendanta policji włoskiej. Pozostaje nadal niewyjaśniona sprawa, w jaki sposób więźniowie w San Vittore posiadali przed wybuchem buntu wiele broni, ... cznie z karabinami maszynowymi.

Te bunty nie wybuchają same z siebie

Przestępcy mają legitymacje komunistyczne

RZYM, 28.IV (AFP) — Należy uznać za rzecz wysoce prawdopodobną, że bunt kilkuset więźniów w San Vittore, jak również inny bunt 74 więźniów w Belluno nie wybuchły same z siebie, lecz że więźniowie otrzymali jakąś pomoc z zewnątrz. Największe niepokoje we Włoszech i najbardziej wzmożona akcja kryminalistów jest do zanotowania w dwóch okręgach: w Bolonii i reszcie prowincji Emilia oraz na południu koło Bari.

Liczba policjantów została zwiększona we Włoszech z 65 na 75 tysięcy, ale i ta liczba jest niewystarczająca.

Nie da się rozdzielić działalności kryminalnej od agitacji politycznej, a w więzieniu San Vittore stwierdzono współdziałanie aresztantów politycznych z kryminalistami.

Raport władz alianckich w Emilii stwierdza, że większość aresztowanych kryminalistów oraz większość członków zlikwidowanej ostatnio bandy przestępczej, posiadała legitymacje partii **komunistycznej.**

Nie akt polityczny, lecz zwykły mord

JEROZOLIMA, 28.IV (Reuter) Okazuje się, że terroryści żydowscy, którzy dokonali napadu na park samochodowy 6 brytyjskiej dywizji piechoty powietrznej, strzelali do śpiących żołnierzy brytyjskich i zamordowali z zimną krwią dwóch żołnierzy angielskich.

Agencja żydowska, żydowska Rada Narodowa oraz światowa organizacja syjonistyczna nazwały ten czyn straszną zbrodnią i potępiły jej sprawców. Zdaniem wymienionej organizacji, nie był to akt polityczny, ale pospolite przestępstwo.

W sprawie wywożenia urządzeń z Mandżurii

Odpowiedź sowiecka jest niezadowalająca

LONDYN, 28.IV (Reuter) — W oficjalnych kołach londyńskich oświadczają, że Sowiety odpowiedziały na brytyjską notę protestacyjną z 9 marca w sprawie wywożenia urządzeń przemysłowych z Mandżurii.

Ze źródeł miarodajnych informują, że treść odpowiedzi sowieckiej nie jest zadowalająca.

WASZYNGTON, 28.IV (Reuter) Min. Acheson oświadczył, że odpowiedź sowiecka na amerykańską notę protestacyjną w sprawie wywozu urządzeń przemysłowych z Mandżurii nie zawiera odpowiedzi na zasadnicze pytania amerykańskie.

Komuniści w Charbinie

MUKDEN, 28.IV (AP) — Chiński minister informacji, Wu, oświadczył, że **komuniści wdarli się do Charbinu.**

Wu domaga się, by Rosjanie ewakuowali południową część portu Dairen.

NANKIN, 28.IV (Reuter) — Komunikacja telegraficzna między Mukdenem a Charbinem została przerwana na skutek wkroczenia do tego ostatniego miasta oddziałów komunistycznych.

Wkroczenie komunistów do Charbinu nastąpiło przed wycofaniem z tego miasta wojsk sowieckich.

Z ostatniej chwili

BOLONIA, 28.IV — Dziennik szwajcarski „Neue Zuericher Zeitung" pisze, że w związku z udzieleniem Polsce kredytów do wysokości 90 milionów dolarów, administracja warszawska, niezależnie od zobowiązania się do przeprowadzenia wolnych i nieskrępowanych wyborów, przyjęła następujące warunki amerykańskie:

1) Poparcie konferencji, która zostanie później zwołana, w celu rozwoju wolnego handlu;

2) Dotrzymanie amerykańsko-polskiego układu przyjaźni i traktatu handlowego;

3) Udzielenie pełnych informacji o stosunkach gospodarczych Polski z zagranicą;

4) Dotrzymanie układu pomocy z lipca 1942 roku, na podstawie którego amerykańsko-polskie rozrachunki wojenne nie obciążą normalnego handlu;

5) Wypłata godziwego odszkodowania za zarekwirowaną własność amerykańską w Polsce.

LONDYN, 28.IV (R) — W Ispahanie w Persji doszło do starć między kontrolowanymi przez Sowiety partią Tudeh a jej przeciwnikami.

Policja oddała salwę, w wyniku której wiele osób odniosło rany.

LONDYN, 28.IV (R) — Ameryka jest zdania, że zasoby gospodarcze Włoch są równe zeru i gdyby Włochy miały płacić odszkodowania, to w praktyce musiałyby na to łożyć Stany Zjednoczone.

LONDYN, 28.IV (R) — Bułgarski min. spraw zagr. Kujliszew oświadczył, że Bułgaria domaga się dostępu do morza Egejskiego oraz uwzględnienia jej „wkładu do wojny przeciw Hitlerowi".

Pożyczki amerykańskie

PARYŻ, 27.IV (Reuter) — Francuski minister skarbu, Andre Philip, zakomunikował na posiedzeniu konstytuanty, że Kanada udzieliła Francji pożyczki w wysokości 240 milionów dolarów na 3 proc. Pożyczka ta użyta będzie na zakup przez Francję różnych artykułów w Kanadzie.

Min. Philip oświadczył ponadto, że misja specjalna, na której czele stoi Leon Blum, odniosła już znaczne sukcesy w Stanach Zjednoczonych.

WASZYNGTON, 27.IV (Reuter) Prezes amerykańskiego Banku Eksportu i Importu, Martin, podał do wiadomości, że przyznano Holandii kredyt w wysokości 200 milionów dolarów, w rocznym oprocentowaniu 2,25 proc.

Z działalności włoskich stronnictw politycznych

RZYM, 28.IV (ANSA) — Na kongresie chrześcijańskiej demokracji w Rzymie odbyło się głosowanie w sprawie ustroju Włoch. 739 tysięcy głosów (69,6 proc.) padło za ustrojem republikańskim, 254 tysiące (23,8 proc.) za monarchią, a 68 tysięcy (6,4 proc.) było niezdecydowanych.

Jak wiadomo, chrześcijańska demokracja jest najliczniejszą partią włoską i liczy ponad milion czynnych członków.

RZYM, 28.IV (R) — Odbyło tu się posiedzenie zarządu stronnictwa socjalistycznego, na którym wprowadzono na stanowiska nowo obranego przewodniczącego Nenni, sekretarza generalnego Lombardo, zastępcę sekretarza Lombardi, dyrektora urzędu studiów Morandi, dyrektora urzędu kontaktów zagranicznych Zagari oraz naczelnych redaktorów mediolańskiego i rzymskiego wydania „Avanti!": Mazzali i Silone.

Wydawca:
Oddział Kult. i Prasy 2. Korp.
Adres Redakcji i Administracji
Polish Forces C.M.F. 58
Wychodzi 6 razy w tygodniu
WYDANIE POLOWE (B)
CENA 5 LIR

Kronika telegraficzna

— Radio szwedzkie podało, iż zmarł prof. Ludwik Nobel, wnuk fundatora Nagrody Nobla.

— 30 bm. rozpocznie się przed sądem okręgowym w Sofii proces przeciwko b. prem. Dymitrowowi i 15 innym osobom.

— 4 czerwca płk Peron obejmie funkcję prezydenta Argentyny.

— Herbert Hoover opuścił Bombaj, kierując się do Siamu. Hoover odwiedzi z kolei Szanghaj, Nankin, Tokio, Manilę i Honolulu.

— Kortezy hiszpańskie zatwierdziły plan wykupu wielkiej własności ziemskiej i podziału jej między drobnych rolników.

— Sardynię nawiedziła chmura szarańczy. Całą ludność wyspy powołano do walki z tą klęską.